

Obraz w szkole

Wiemy sami z doświadczenia, jak szare i beznadziejnie smutne byłoby nasze życie, wypełnione troską i walką o byt, gdyby człowiek nie umiał osłodzić sobie jego gorczy czymś, co jest pięknem. Biedne serce człowieka, wypełnione gorczą dni powszednich a strawione i wyjałowione bólem do ostatka, podobne się staje do ptaka, co zamknięty w klatce rwie się do słońca, do radości życia, do wolności. Ta odwieczna tęsknota człowieka do wyzwolenia siebie samego z pęt przyziemności, do zapomnienia choćby na krótką miareczkę czasu o swej doli, trawi ludzkość od jej zarania. Z owej tęsknoty powstał cudowny mit o Prometeuszu, co iskrę bożą zazdrosnym bogom zabrał i na ziemię sprowadził, by w jej ciepłe i miłości skostniałe serca ludzkie stopniały i płomieniem się zapaliły.

Z owej iskry bożej narodziła się Sztuka. Poczęta w bólu i radości tworzenia u człowieka-Prometejczyka, przychodzi do nas, »aby nas od bolących oderwać myśli, aby dać choć jedną chwilę wytchnienia i przez niezgrabnie wycięte serduszko w okiennicy pokazać snop słonecznych promieni« (Makuszyński). Znika wówczas nagle i pierzcha ten szary nastrój dnia powszedniego – staje się święto!

Cuda wtedy się dzieją z drobnym sercem ludzkim. Pijane boskiem uradowaniem życia, zapomina w owej zbożnej chwilce o wszystkim złem i wszelkich sprawach, rozżarza się, płonie i w cud jakiś niewidzialny zakwita.

Wówczas każdy bliźni, chociażby wróg, bratem się staje najmilszym, gdyż w sercu takim, nawiedzonym przez piękno, niema miejsca na złość, nienawiść ludzką. Owemu uczuciu estetycznemu, »tej sile fatalnej, co nas zjadaczy chleba – w aniołów przerobi«, »zawdzięczamy dreszcze, przejmujące nas w najpiękniejszych godzinach istnienia, godzinach, dla których warto było żyć« (Ruskin), a dzięki którym stajemy się lepszymi i piękniejszymi wewnątrz.

Serce ludzkie, zamknięte jakoby na siedem pieczęci, trzeba najpierw otworzyć, by mogło korzystać w pełni z uroku, pociechy i osłody, płynących z poznania piękna. A czynić to trzeba, bo jak mówi Ruskin, życie bez pracy jest przestępstwem, a praca bez piękna zewzwierzeniem. Nauczycielowi, jako wychowawcy rzędu dusz młodych, przypada w udziale ta zaszczytna rola, by serca ludzkie dla piękna na rozścież otwierać, słowem, by wychować człowieka w kulturze estetycznej.

W pojęciu tem mieści się poczucie piękna, wrażliwości nań, zdolność odczuwania i wzruszania się niem, oraz smak i gust estetyczny. Słusznie pisze J. Mortkowiczowa w swej książce »Wychowanie estetyczne«, że ludzie bez kultury estetycznej pozbawieni są pełnego szczęścia, bo warunkiem szczęścia człowieka jest jego uzdolnienie do odczuwania wrażeń we wszystkich kierunkach. Iluż to ludzi, pozbawionych poczucia piękna, przechodzi obojętnie, bez żadnych wrażeń, koło najpiękniejszych cudów przyrody czy arcydzieł sztuki, nieświadomi skarbów, które leżą przed nami.

Niepożądane to zjawisko wymaga stanowczo reform dotychczasowych warunków, w których człowiek wyrasta. Obowiązek tej pracy przypada, jak wyżej wspomniałem, przedewszystkiem nauczycielstwu.

Na trudności zbyt nie natrafi. Boryka się już z niemi nauczyciel rysunków i śpiewu, literatury i nawet gimnastyki. Musi się jednak przyjść im z pomocą, ułatwić znacznie ich pracę, a przedewszystkiem ich poczynania w tym kierunku szerzej i głębiej wykorzystać przez umiejętne wyzyskanie wszystkich możliwych a dotychczas po macoszemu traktowanych środków, prowadzących do tego celu.

Na trudności, powtarzam, nie natrafi się – raz, że szereg przedmiotów, wykładanych w szkole dąży bezpośrednio do wykształcenia uczuć estetycznych, a drugie, że, jak badania naukowe wykazały, poczucie piękna tkwi w zarodku w każdej istocie ludzkiej. Uczy nas o tem historia sztuki oraz dowiodły tego badania, poczynione w tym kierunku nad ludami pierwotnymi i dziećmi. James Sully w swem dziele »Dusza dziecka« twierdzi, że skłonności estetyczne u dziecka objawiają się już w jego pierwszym okresie dzieciństwa, w którym blask i światło stanowią pierwsze źródło rozkoszy dla jego oczu. Poczucie barwy oraz wrażliwość na pewne kształty przychodzi później. Ten pierwotny pociąg do światła, barwy i niektórych prostszych kształtów stanowi podstawę wrażliwości na piękno w przyrodzie i w dziełach rąk ludzkich.

Że kultura estetyczna ma szerokie, mimo istnienia owych pierwotnych uczuć estetycznych u dziecka, znajduje się na niskim poziomie, powodem tego zaniedbanie i niezupełne wykształcenie ich w okresie szkolnym, oraz tak zwane prawo »przemijania instynktu«, które głosi, że instynkt zamiera, jeśli mu się nie dostarczy odpowiedniego bodźca i przedmiotu. (...)

Gustaw Morcinek

Źródło przedruku:
„Miesięcznik Pedagogiczny” 1925, nr 2,
str. 33-35.

Zachowano oryginalną pisownię.